

OLSZTYN. Sylwestrowa premiera w Teatrze im. Stefana Jaracza

Show musi trwać

Zanim kurtyna pójdzie w górę, na scenie dzieją się bardzo dziwne rzeczy. Przekonali się o tym wszyscy, którzy w sylwestrowy wieczór wybrali się do Teatru Jaracza na sztukę „Czego nie widać” Michaela Frayna.

Rozbawienie wymieszane z niedowierzaniem — tak widzowie sylwestrowej premiery farsy „Czego nie widać” reagowali podpatrując „teatralną kuchnię”. Ważą się w niej losy karier, pichcą ludzkie ułomności, smażą w ogniu ambicji osobiste zwycięstwa i klęski, a gdzieś mimochodem rosną jak na drożdżach ploty...

Co widać

Pewna objazdowa trupa aktorska zabiera się za realizację ambitnej sztuki pt. „Co widać”. To historia przedstawienia w trzech wariantach: od strony zakulisowej, jako próby generalnej oraz pożegnane pokazu. Na początku musimy przebrnąć przez pierwszą część — w której przyglądamy się, jak aktorzy pieczołowicie ćwiczą swoje kwestie. Powtarzają je po kilkanaście razy, denerwując się przy tym i myląc teksty. Podczas drugiej części bawimy się do łez, oglądając, co ci sami aktorzy wyczyniają za kulisami, już podczas przedstawienia. Znikają rekwizyty, jednemu z aktorów spadają spodnie, a główna aktorka obraża się i nie chce wyjść na scenę.... A to nie koniec! Pomyłki zdarzają się też na scenie. Telefon się gdzieś zapodziewia, znika kłamka od drzwi... Ale „Show must go on” (przedstawienie musi trwać), więc aktorzy przechodzą samych siebie, żeby jakoś wybrnąć z sytuacji. To tylko tym, którzy siedzą na widowni i nie widzieli wcześniejszych perypetii, wydaje się, że



Fot. Agnieszka Tołoczko

Cały zespół z kwiatami

wszystko przebiega według scenariusza... Frayn niezwykle dowcipnie, ale jednocześnie ciepło kreśli ludzkie charaktery, z dystansem i ironią opisuje zagadkę „bycia aktorem”. Autor opisuje świat aktorów, którzy często w tragikomiczny, bliski szaleństwu sposób balansują między prawdą życiową a prawdą sceniczną.

Tata aktorów

Uwagę męskiej części widowni przykuwała Ewa Pałuska, grająca Brooke, która niemal przez cały spektakl paradowała po scenie w samej bieliźnie! Ale i panie muszą przyznać, że tę niezbyt rozbartą postać Ewa Pałuska zagrała doskonale. Także pozostali aktorzy zagrali bardzo dobrze. Chyba że pierwotny scenariusz wyglądał nieco inaczej, o czym widow-

nia nie miała pojęcia... Na sylwestrowej premierze spektaklu nie zabrakło szampa. Uroczysty toast (mimo że z ręką w temblaku) wznosił w foyer Janusz Kijowski, dyrektor teatru. W przerwie spektaklu widzowie podziwiali najnowszą wystawę Joanny Milewicz, absolwentki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dużym powodzeniem cieszyło się również jubileuszowe wydawnictwo

„Jest Teatr w Olsztynie...” Tadeusza Prusińskiego. Kim był Aleksander Sewruk, nazywany „tata aktorów”? Jak wyglądało samo miasto, na jakie spektakle jego mieszkańcy chodzili do teatru? O tym opowiada właśnie ta książka, która zaprasza czytelnika do magicznego świata sztuki i teatru.

Agnieszka Tołoczko

a.toloczko@gazetaolsztynska.pl

Na scenie

Czego nie widać, autor: Michael Frayna (przekład Małgorzata Semil i Karol Jakubowicz); reżyseria: Marcin Sławiński; scenografia: Wojciech Stefaniak. Obsada: Ewa Pałuska (Brooke Ashton/Vicky), Katarzyna Kropidłowska (Poppy Norton-Taylor), Joanna Fertacz (Dotty Otley/Pani Clackett), Urszula Rodziewicz (Belinda Blair/Flavia), Władysław Jeżewski (Seldon Mowbray), Maciej Mydlak (Tim Allgood), Artur Steranko (Lloyd Dallas), Radosław Hebal (Garry Lejeune/Roger), Jarosław Borodziuk (Frederick Fellowes/Philip)